Nr. 216. (Wydanie poranne). We Lwowie piątek dnia 12 maja 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
kwartalnie za dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki 1.
Telefon Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	6 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Między młotem a kowadłem.

Lwów, 11 maja.

Zatarg Japonji z Francją, — o naruszenie przez tę ostatnią zasad i obowiązków ścisłej neutralności wobec pierwszej, — stawia dwa mocarstwa europejskie w arcyniemiłej sytuacji — jak to u nas mówią: pomiędzy młotem a kowadłem... Które to są mocarstwa, odgadnąć chyba łatwo, gdyż oba są właśnie sojusznikami zapaśników na dalekim Wschodzie. Anglja związana traktatem zaczepno-odpornym z Japonją, Francja z Rosją. Wyzyskując widocznie taki traktat, rząd rosyjski, względnie admirał Rożdestwieński bez żenady pogwałcił w portach francuskich Indo-Chin wszystkie postulaty neutralności, wyraźnie określone w prawach międzynarodowych, a częste protesty rządu mikada puszczał z formalnem lekceważeniem mimo uszu. Gospodarował w tych portach, jakby we własnym domu, naprawiał swe okręty, ładował węglem i prowiantem, wypoczywał w wygodnych i bezpiecznych zatokach, jak długo chciał tylko. Rzecz naturalna, że działo się to zarówno z wiedzą właściciela tych schronisk, jak i z cichem jego przyzwoleniem i rzecz naturalna, że w końcu musiała się wyczerpać cierpliwość Japończyków. Coraz energiczniejsze protesty zaczęły iść z Tokio do Paryża, wreszcie rozdrażnienie tamtejszej opinji publicznej — oczywiście niesłychanie wrażliwej na punkcie zagrożonych interesów ojczyzny, dla miłości której ten naród od 1½ roku tyle bezgranicznych ofiar i wysiłeń ponosi — doszło do ostatnich granic. I rozległ się w całej prasie japońskiej jeden potężny głos, domagający się od mikada ukarania tej obłudy i przeniewierstwa Francji. Mianowicie żądają, aby mikado wysłał kilka pancerników do jednego z portów francuskich i mową armat i odpowiedział na wykręty przyciśniętego do muru Delcassé'go, ministra spraw zagranicznych rzeczypospolitej. Krok taki, podjęty przez Japonję, byłby oczywiście wydaniem wojny Francuzom, w takim zaś razie Anglja, związana z Japonją traktatem, musiałaby ze swej strony wystąpić czynnie przeciw Francji. I przyszłoby łatwo do wielkiej zawieruchy wojennej nie już w Azji, ale w Europie — do wojny ogólno-europejskiej być może, której i dynastje i rządy boją się, jak ognia... Takiego piwa nawarzył sojusznikowi francuskiemu, pośrednio zaś całej Europie, awanturniczy admirał rosyjski, który zaledwie wyruszył był z wód rosyjskich, już wywołał poważny zatarg z Anglją, pamiętnym atakiem swoim pod Hull na... łodzie rybackie.

Konflikt japońsko francuski stawia tedy Anglję i Francję — jak to już rzekliśmy u wstępu — w fatalnej pozycji, pomiędzy młotem a kowadłem. Od dłuższego czasu pracowała dyplomacja po obu stronach Kanału z wielką gorliwością nad szczerem zbliżeniem się i porozumieniem obu tych mocarstw i narodów — od niepamiętnych wieków dwu zaciętych rywalów. I w końcu te zabiegi doprowadziły istotnie do pomyślnego rezultatu — dość wskazać na historyczną umowę anglo-francuską z kwietnia 1904 w sprawie Maroka.

Tymczasem Anglja, związana z Japonją zupełnie analogicznie, jak Francja z Rosją — w razie wydania wojny Francji przez Japonję, musiałaby stanąć wrogo przeciw tym samym Francuzom, z którymi zawiązała tak kordjalne stosunki. To samo dotyczy Francji. Przez sojusz z Rosją, naraziła się ona na ciężki i uzasadniony zarzut złamania neutralności, w dalszym zaś rozwoju wypadków, jeżeli jakimś szczęśliwym obrotem rzeczy zatarg nie zostanie pokojowo uśmierzony, ten sojusz z Rosją gotów zapędzić ją do wojny z Anglją. Słowem, położenie dla francuskich mężów stanu, istotnie pożałowania godne. Jak z tej matni wybrnie dyplomacja tu i tam, niepodobna w tej chwili nawet w przybliżeniu orzec. To jedno zdaje się być dzisiaj już pewnem, że mianowicie kłopoty, przysporzone dziś narodowi francuskiemu przez Rożdestwieńskiego, nietylko spowodują znaczne ostudzenie rusofilstwa we Francji, ale być może, rozluźnią nawet węzły sojuszu. Z tego sojuszu — prawdę rzekłszy — Francja nie miała nigdy jakichkolwiek korzyści, natomiast opłaciła go już do tej pory miljardami pożyczek, rządowi rosyjskiemu udzielanych. Jak długo jeszcze ta Rosja miała w Europie urok niezwyciężonej niczem potęgi militarnej, mogła Francja się przynajmniej łudzić, że sojusz jej z caratem szachuje Niemcy. Obecnie jednak i ten wzgląd ustąpił. Nie można przeto się dziwić, że związek traktatowy z takim bankrutem, cięży Francuzom coraz dotkliwiej, jak kamień młyński u szyi. W dodatku wpędził ich teraz w groźną aferę, wśród której gotowi nawet utracić świeżo, a z wielkim mozołem pozyskaną przyjaźń potężnego Albjonu.

Czy się wynarodowimy?

Takie pytanie stawia wychodzący w Buffalo *Polak w Ameryce* wobec faktu, że w młodem pokoleniu amerykańskiej Polonji zakorzenia się coraz więcej i zwyczajów amerykańskich i wyrazów i zwrotów mowy, każących język i ducha polskiego.

„Pomimo tego — pisze — że nasza prasa nad pytaniem: czy się wynarodowimy? już od dłuższego czasu zastanawia się poważnie i stara się odgadnąć przyszłość, niezdobyła się na pewną pod tym względem odpowiedź. Wszystkie pisma narzekają na to, że nasza młodzież wynaradawia się i ginie w morzu amerykanizmu, ale żadne z nich nie poważyło się dotrzeć do źródła i wykazać przyczyn tego wynarodowienia. Dobry lekarz, zanim rozpocznie leczyć chorobę, stara się rozpoznać i usunąć przyczynę jej powstania.

Tak samo i wynaradawianie się Polaków w Ameryce jest moralną chorobą, a chcąc ją uleczyć, potrzeba usunąć jej przyczyny. Przy badaniu przyczyn potrzeba będzie nieraz dotknąć niemiłych rzeczy, potrzeba będzie wypowiedzieć gorzką prawdę, przez co narazić się można niejednemu i ściągnąć na siebie nienawiść tych, których wskaże się jako winnych. Na prześladowania i nienawiść nie chcą się jednak narazić nasi polsko-amerykańscy redaktorzy i to jest właśnie powodem, że prawda nie wychodzi na światło dzienne, a winni nietylko nie są napiętnowani, ale otaczają się sławą i nimbusem patrjotyzmu.

Mówimy, że jesteśmy dokoła otoczeni obcymi żywiołami i że te żywioły pochłaniają naszą polskość i wynaradawiają nas w najbliższem pokoleniu. Że obce żywioły nie przyczyniają się do podtrzymania naszej narodowości, ani nie podnoszą poczuć narodowych, to prawda, ale przeczymy temu, jakoby te obce żywioły były głównie odpowiedzialne za nasze wynarodowienie, jakoby one nas zupełnie wynaradawiały i pochłaniały.

W Stanach Zjednoczonych nikt nie weźmie Polaka za kark i nie zmusi go do wyrzeczenia się własnego języka i ojczystych zwyczajów i obyczajów. Obce żywioły, w pośród których żyjemy, tylko pośrednio przyczyniają się do naszego wynarodowienia, głównych zaś sprawców naszego amerykanizowania, musimy szukać pomiędzy nami.

Najgorliwszy amerykański szowinista, nie sprawi tyle spustoszenia w polsko-amerykańskich szeregach, ile uczynią go sami Polacy, którzy ze świadomością lub nieświadomie, stali się amerykanizatoram..

A tych amerykanizatorów polskiej narodowości i polskiego pochodzenia, już bardzo dużo.

W pierwszej linji są nimi przewódcy naszego liberalnego stronnictwa, uchodzący za polskich patrjotów i liberalna prasa, oddana im na rozkazy. Zresztą każdy polski liberał, bez względu na to, czy jest przewódcą w swojem stronnictwie, czy tylko prostym szeregowcem, jest w mniejszym lub większym stopniu amerykanizatorem. Kto przypatruje się uważnie, a bezstronnie temu wszystkiemu, co się dzieje w liberalnem stronnictwie, ten niewątpliwie przyzna nam słuszność.

Aby jednak przekonać wszystkich, że nasze twierdzenie jest zupełnie słuszne a nie gołosłowne, przytoczymy tutaj dowody, na które patrzymy się każdego dnia, od całego szeregu lat. Te dowody przekonają każdego, że ci, którzy najhałaśliwiej pobrzękują patrjotycznemi szabelkami i najgłośniej krzyczą, że są gotowi mienie, krew i życie, złożyć na ołtarzu Ojczyzny, najchętniej amerykanizują siebie samych, z wielką gorliwością przekształcająą swe dzieci na Amerykanów, a złym przykładem ciągną za sobą i innych.

Takich to fałszywych patrjotów mamy bardzo wielu, a ci, chociażby nie wynarodowili nikogo innego, jak tylko własne dzieci, to już niezmierną szkodę wyrządzają amerykańskiej Polonji i całej polskiej narodowości. Ale to amerykanizowanie nie kończy się na własnych rodzinach tych patentowanych patrjotów, bo zły przykład szerzy jeszcze większe spustoszenia. Ci głośni patrjoci stoją na czele liberalnego stronnictwa, grupującego się głównie w „Związku Narodowym Polskim". Znaczna część podkomendnych, chce się stać podobna swym wodzom i naśladuje ich we wszystkiem." I to główna przyczyna.

Szkoły ludowe we Lwowie.

II. A dalej, spora liczba, bo 1.311 dzieci nie ma żadnego nadzoru domowego, a 87 dzieci nie ma stałego mieszkania, co razem czyni 9·6 prc. ogółu badanych. Jakie z tego wynikają ujemne skutki dla umoralnienia dziatwy, nie trzeba się nad tem rozwodzić.

Pomijając znaczną liczbę dzieci, które gromadnie „stoją na stancji", mieszkało w suterenach 672 dzieci, „kątem" zaś łącznie z innemi osobami, których bywa od 3 do 15, mieszkało 976 dzieci płci obojga. Liczby te razem wzięte, dają cyfrę 1.648 t. j. 11·4 prc. takiej młodzieży, która narażona jest w olbrzymiej większości wypadków na wielką demoralizację tak w dzień, jak i w nocy.

Według dat dalszych, młodzież dość dużo pracuje w domu, pomagając rodzicom w zajęciach domowych: dziewcząt 46 prc., chłopców 22 prc. Zarobkowaniem trudni się ogółem 657 dzieci, z tego 176 kolporterstwem, a mianowicie 130 chłopców, 46 dziewcząt. Przeciwko temu ostatniemu sposobowi zarobkowania wystąpiła Rada szkolna okręgowa z całą energją, a wyrugowanie tego sposobu zarobkowania może się udać tylko wtedy, gdy publiczność wesprze usiłowania władzy i przestanie kupować kartki z widokami, czasopisma, etc. u nieletnich. Jak bardzo wpływa zajmowanie się dzieci kolportażą na ich moralność, podaje nam dowód sprawozdanie, że w trzech wypadkach musiano wykluczyć dziewczęta ze szkoły z powodu choroby zakaźnej. Jedna z nich liczyła lat 9, druga 11, trzecia 12, a wszystkie trudniły się kolporterstwem.

Łącznie z tą sprawą, zajmowała się rada szkolna założeniem szkoły dla dzieci nienormalnych, a mianowicie dla dzieci moralnie i fizycznie zaniedbanych i dla dzieci umysłowo upośledzonych. Szkoły takie istnieją zagranicą i cieszą się uznaniem rodziców i publiczności. W Galicji zupełnie takich szkół brak; rada szkolna okręgowa zarządziła zbadanie liczby dzieci umysłowo upośledzonych, i po nader skrupulatnem obliczeniu okazało się, że we Lwowie tego rodzaju jest około 51 chłopców i 50 dziewcząt. Nad sprawą tą, mającą wielkie znaczenie społeczne, toczą się rokowania i nie należy wątpić, że tak gmina, jakoteż kraj, wydzielą pewne fundusze na założenie i utrzymanie tego rodzaju szkoły.

Drugą sprawą, jaką rada szkolna okręg. podniosła w szkołach, to jest walka z alkoholizmem. Dołączone do sprawozdania tablice statystyczne, przejmują zgrozą i obawą, co będzie z takiem społeczeństwem, którego dzieci tak wcześnie zatruwają swój organizm alkoholem. Oto pozwolimy sobie podać daty z jednej szkoły: uczni uczęszcza 545, na tę liczbę używa stale alkoholu 152 tj. okrągło 28%, czasami używa 355 tj. 65%, a wcale nie używa tylko 38, tj. 7%. Uwagi godna jest cyfra 74, wynosząca 13·5% tej młodzieży, która przynajmniej raz w życiu nadużyła alkoholu.

Sprawozdanie otwarcie przyznaje, że niejednokrotnie spotykano osobliwie chłopców już w klasie III pospolitej, ogłupiałych zupełnie na pierwszych godzinach podczas nauki szkolnej z powodu użycia alkoholu, a stwierdzono wypadki, w których dzieci w tym wieku przynosiły zabójczy ten napój we flaszeczkach do szkoły, celem „posilenia się" na przerwie.

Przeciwko temu wdrożyła Rada szkolna okręgowa energiczną akcję, polecając nauczycielstwu, aby przy każdej sposobności zwracało uwagę młodzieży na zgubne skutki używania alkoholu i zarazem zakupiła dla wszystkich szkół serję 12 obrazów Jana Gofroy „La famille et l' alcool". Obrazy te przedstawiają w sposób nader zrozumiały ruinę całej rodziny, spowodowaną przez alkohol.

Tej walce z alkoholizmem może społeczeństwo tylko przyklasnąć i życzyć zwycięstwa w tak dobrej sprawie.

Mały fejleton.

Śmierć Schillera.

Z okazji obchodzonej obecnie w Niemczech setnej rocznicy śmierci twórcy „Pieśni o dzwonie" przypomina berliński *Börsen-Courier*, jak obojętnie zachowywała się ludność Wejmaru wobec zgonu wielkiego poety.

Dnia 29 kwietnia Schiller był poraz ostatni w teatrze, a dnia 9 maja zakończył żywot doczesny. Żona jego, pod wrażeniem strasznego ciosu straciła zupełnie przytomność. Umarł nietylko orzeł poeta, którego kochała, lecz umarł jej żywiciel. Czuła, że dla niej i dla dzieci rozpoczynają się nietylko lata sieroctwa, lecz i nędzy. Oprócz młodego poety, Henryka Vossa, który podczas choroby pielęgnował Schillera, nikt się nie zatroszczył ani o zwłoki, ani o wdowę i sieroty. Wstręt Göthego do pogrzebów był znany; ilekroć umarł ktoś z jego bliskich, zamykał się w domu i udawał chorego. Książę i dwór wejmarski byli również nieobecni. A ludność i „szanowna publiczność", która tyle razy oklaskiwała dzieła poety, była tak obojętna, że w dniu zgonu Schillera miało się odbyć zwykłe przedstawienie w teatrze, jakby nic się nie stało i dopiero wskutek energicznej opozycji aktorki Jagemann-Helgendorf odwołano widowisko.

Na Henryka Vossa spadł obowiązek zamówienia trumny dla nieboszczyka. Za trzy talary i kilka trojaków kupiono trumnę dla jednego z największych poetów Niemiec i świata całego. Na inną nie było pieniędzy.

Noc z 11 na 12 maja przeznaczono na pogrzeb. Według ówczesnych zwyczajów, cechy dostarczały kolejno ludzi, którzy trumnę nieśli do grobu. Kolej padła na cech krawiecki, który też miał obowiązek postarać się o chustę trumienną i napis. Skromna trumna była już zabita. Czuwał nad nią stary sługa Schillera i nikt więcej, bo żona się rozchorowała. Ludzie z cechu krawieckiego już przyszli, aż nareszcie zorjentował się w przykrej sytuacji burmistrz Schwabe, mieszkający w jednym domu z Schillerem. Nie namyślając się długo, udał się na jakiś raut, gdzie właśnie kilku „przyjaciół" poety bawiło się doskonale i wezwał ich, aby z nim razem trumnę ponieśli do grobu. Tak się też stało. Jedenastu mężczyzn, a wśród nich czterech uczonych i poetów, udało się do domu żałoby. Odprawiono cech krawiecki i poniesiono na własnych barkach zwłoki na cmentarz.

Noc była pochmurna. Żaden orszak nie towarzyszył trumnie Schillera. Zdaleka ozwał się dźwięk dzwonu żałobnego, ale z wyjątkiem tych, którzy nieśli ciało poety, mało kto wiedział, komu to dzwonią do grobu. Na rynku zatrzymano się chwilę dla wypoczynku. Dwie pochodnie rozświecały słabo mroki nocy ponurej. I tam to zjawiła się jakaś czarna, w płaszcz otulona postać, której z obecnych nikt nie znał. Szła razem z innymi na cmentarz. A gdy po odmówieniu cichej modlitwy trumnę wstawiono do starego grobowca, w którym już stało 10 obcych trumien i gdy zamknęły się drzwi żelazne za nieboszczykiem, rozległ się głośny płacz nieznajomego, otulonego w płaszcz czarny człowieka. Później wydało się, że tą zagadkową postacią był Wilhelm von Wolzogen, szwagier Szillera.

Gdy w 20 lat później otwarto grobowiec, znaleziono 11 zgniłych zupełnie trumien i jedenaście szkieletów, tak połamanych i tak z sobą pomieszanych, że trudno było odnaleźć szkielet poety. Znawcy wyszukali wreszcie czaszkę, oświadczając zgodnie, że „poznać ją można po wspaniałości jej niezrównanej budowy". Z biedą domacano się także innych resztek Schillera i pochowano je powtórnie. Moment ten uwieczniony jest w wierszu Göthego „Nad czaszką Schillera".

Charakterystycznym jest fakt, że jedyna gazeta, która w roku 1805 wychodziła w Wejmarze, doniosła lakonicznie o śmierci „Jaśnie Wielmożnego Schillera, radcy dworu saskomeiningeńskiego", nie dodając ani jednego słowa o jego poezjach. We wzmiance powiedziano, że o godz. 3 popołudniu odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakóba, że na tem nabożeństwie grała kapela książęca, a superintendent mowę powiedział. O samym pogrzebie jednak nic nie wspomniano.

(30)

OT-ER.

KTO WINIEN?

POWIEŚĆ.

(Przekład z angielskiego H. C.).

— A sztylet? — wtrącił Keane. — Ten przecież do niej należy. Sam się o tem naocznie przekonałem podczas dzisiejszej mojej bytności w jej mieszkaniu. Dzięki usłużności panny pokojowej miss Hastings, miałem w ręku złoty łańcuch, którego artystka używa zamiast paska i przekonałem się przy tej sposobności, że brak mu rzeczywiście wisiorka, do którego najwidoczniej przymocowany był sztylet.

— Tak, ale nie zapominajmy — zauważył sędzia — że mamy teraz do czynienia właściwie tylko ze zbrodnią otrucia, bo człowieka, który już nie żył, nie można było zasztyletować. Zresztą, powtarzam to, co już raz powiedziałem, że jest wręcz niepodobieństwem, aby kobieta mogła zadać cios tak wściekły i silny. Tego dokonać mógł tylko mężczyzna.

— Tak, zapewne — rzekł Grout sucho — ale mojem zdaniem, to rzecz jurystów rozsądzać kwestję, czy trupa można zasztyletować lub nie. Niech sobie łamią nad tem głowę. Naszym obowiązkiem jest zebrać wszystko, co może tylko jakiekolwiek rzucić światło na zbrodnię popełnioną, bo to chyba żadnej nie ulega kwestji, że ten, który wbił sztylet w pierś Huntingtona, uczynił to w zamiarze pozbawienia go życia. Że zaś nie wiedział, iż ofiara jego już nie żyje, to nas absolutnie nic a nic nie obchodzi. Zresztą — myśl ta przyszła mi teraz nagle do głowy — czyż nie jest rzeczą możliwą, że morderca naprzód otruł swoją ofiarę, a następnie umyślnie przeszył pierś jej znalezionym sztyletem, nie w innym celu, jeno w tym, aby skierować podejrzenie na artystkę, którą widocznie bardzo musi nienawidzieć! Hm! I to się nieraz zdarza... Ale nie! — dodał po chwili — to niemożliwe. Ten Waldon ma i tak bardzo wygodne dla siebie *alibi*, które może licznymi udowodnić świadkami; to jest rzeczą dowiedzioną, że znajdował się w klubie, gdy miss Hastings była tutaj. Może więc kto inny? Ale kto? Na to odpowiedzieć nam może tylko narzeczona adwokata. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, idąc tu, musiała ona wiedzieć o tem, że zastanie w biurze swego narzeczonego jego stryja. Czyż więc nie mogła znaleźć wspólnika dla swoich celów? Tak, to bardzo prawdopodobne. Przypominam sobie nawet teraz, że mówiono o jakimś nieznajomym, który wszedł razem z zamordowanym do gmachu. Mógł to być jeden z tych zawodowych morderców, którzy za pieniądze sprzątają ludzi z tego świata. Stanowczo tego nie twierdzę, ale wydaje mi się przypuszczenie takie bardzo prawdopodobnem. Czy jest ono prawdziwem — to się dopiero pokaże.

— I ja jestem zdania kolegi — odezwał się Keane — że musimy wybadać przedewszystkiem miss Hastings. Po zeznaniach jej wiele sobie obiecuję. Na wszelki wypadek zaopatrzę się w jej podobiznę, bo może nam być ona potrzebną. Jak wynika z tych papierów, znajduje się ona w Rogues pod liczbą 4759. A zatem rzecz ułożona. Kolega uda się na dworzec celem przyjęcia lady, ja zaś wydostanę jej fotografję i przyniosę ją ze sobą do śledztwa.

— Zgoda! — rzekł Grout. — Chciałbym tylko, aby mi kolega towarzyszył do mieszkania Waldona. Ja prywatnie tylko zajmuję się tą sprawą, kolega zaś dostałeś ją z urzędu w swoje ręce. Dlatego chciałbym mieć kolegę przy sobie podczas badania Waldona, bo gdyby go trzeba było zaaresztować, nie miałbym prawa tego na własną rękę uczynić.

— Owszem, będę służył koledze z ochotą — odpowiedział Keane. — O siódmej zatem spotkamy się pod hotelem Danis, śledztwo zaś rozpoczniemy o ósmej. Czy pan sędzia zgadza się na to?

A gdy zapytany potwierdził skinieniem głowy. Keane dodał:

— W takim razie na dziś skończyliśmy nasze urzędowanie i możemy pójść do domu zażyć dobrze zasłużonego spoczynku.

W kilka minut potem sędzia śledczy, obaj detektywi i urzędnicy sądowi, wyszli z biura adwokata, w którem rozpoczęła rządy swoje noc, ciemna i tajemnicza, jak czyn, który w niem niedawno spełniono.

* * *

Pociąg, przychodzący rankiem z Bostonu, stanął o oznaczonym czasie na głównym dworcu nowojorskim, nie opóźniwszy ani na jedną sekundę swego przybycia. Napróżno jednak szukał Grout wśród przybyłych nim pasażerów oczekiwanej z taką niecierpliwością śpiewaczki. Stelli Hastings wśród nich nie było. Detektyw przeczekał, aż peron zupełnie się opróżnił, poczem zły z powodu doznanego zawodu, a jeszcze bardziej z powodu bezpotrzebnej straty czasu, udał się z powrotem do miasta.

Postanowił wstąpić po drodze do hotelu Gerarda w celu dowiedzenia się od służby hotelowej, czy miss Hastings nie powróciła przypadkiem pociągiem nocnym. Wydawało mu się to bardzo prawdopodobnem, a im bardziej rozważał możliwość tego, tem bardziej utrwalał się w przekonaniu, że z pewnością tak jest i że miss Hastings znajduje się już w Nowym Yorku.

Gdy przybył do hotelu, była godzina szósta rano. Wewnątrz gmachu panował jeszcze mrok, a wśród niego uwijało się kilku murzynów, zajętych sprzątaniem.

Ujrzawszy detektywa, który skierował się prosto ku windzie, jeden z murzynów, pełniący w hotelu funkcje szwajcara, zdziwił się niepomiernie, bo znał go i domyślił się zaraz, że przybywa w jakiejś drażliwej sprawie. Nie wypytywał go jednak, lecz rzekł tylko:

— Winda jeszcze zamknięta, sir.

— Nic nie szkodzi — odparł detektyw.— Udam się w takim razie na górę schodami. Czy miss Hastings już wróciła?

We wzroku murzyna odmalowało się zdumienie i przestrach zarazem.

— Pan chce widzieć się z nią teraz, o tak wczesnej porze?... Lady jest w domu, ale spi jeszcze.. Nie sądzę, aby chciała pana przyjąć...

— To już moja rzecz. Jeżeli spi, to ją zbudzę.

Z temi słowy, usunąwszy na bok zdziwionego tak rannemi odwiedzinami murzyna, Grout skierował się ku schodom i w parę minut potem znalazł się przed mieszkaniem śpiewaczki. Wbrew oczekiwaniu, otworzono mu drzwi natychmiast, jak tylko zadzwonił. Ukazała się w nich zupełnie już ubrana pokojówka, a ujrzawszy nieznajomego mężczyznę, pierwsza odezwała się do niego. W głosie jej brzmiał gniew.

— Pan zapewne także od tego człowieka? Nie, to już przechodzi wszelkie granice!

— Od jakiego człowieka? — zapytał Grout, nie pojmując, o kim mowa.

— Od tego przecież, który dwukrotnie tu już przysyłał. No, wiesz pan chyba, od tego z New Jersey...

Ujrzawszy jednak zdziwienie we wzroku nieznajomego, poznała, że się omyliła i cofając się w tył, zapytała zalękniona:

— Lecz kto pan jest właściwie i czego chcesz?

Równocześnie chciała drzwi zamknąć, ale Grout jej w tem przeszkodził.

— Zwolna, zwolna, moje śliczności, — rzekł do pokojówki, która patrzyła na niego z niedowierzaniem, pomieszanem z przestrachem. — Proszę oświadczyć swojej pani, że muszę się z nią koniecznie natychmiast rozmówić.

— Czyś pan zmysły postradał! — zawołała dziewczyna. — Teraz, o takiej godzinie? Przyjdź pan później, teraz moja pani nie przyjmuje. Niedawno dopiero powróciła z drogi i musi wypocząć. Zresztą, o tej godzinie zawsze spi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego“ **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek. 11 maja.

Teatr miejski: „Córka Joria“, tragedja pasterska. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali ratuszowej: Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Ogrodzie miejskim: Koncert muzyki wojskowej. Początek o godzinie 5½ popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Czwartek (11): Beatryksy p. Ludowita. — (28): Jesona ap. Wschód słońca o godzinie 4 minut 32, zachód o godzinie 7 minut 21.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +11° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pochmurno, dżdżysto, chłodno; w Galicji zachodniej: Pogoda piękna, słabe wiatry, ciepłota wyższa

Z kolei państwowych. Kierownik ministerstwa kolei udzielił inspektorowi Marjanowi Kuczyńskiemu, zastępcy naczelnika oddziału dla konserwacji i budowy w dyrekcji lwowskiej, w uznaniu jego długoletniej i wydatnej działalności służbowej, a przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytułu starszego inspektora austr. kolei państwowych.

Następnie zamianowało ministerstwo na podstawie rozpisanych konkursów, komisarzy maszyn: Edwarda Raucha we Lwowie, zastępcą naczelnika ogrzewalni w Mährisch Schönberg i Alfreda Plechawskiego we Lwowie, zastępcą naczelnika warsztatów tamże. Dalej zamianowani zostali starsi komisarze budownictwa: Leon Borecki, z kierownictwa budowy we Lwowie, zastępcą naczelnika I sekcji konserwacji w Kołomyi, a Stanisław Sojka, naczelnik II sekcji konserwacji w Nowym Sączu, naczelnikiem tamtejszej sekcji I.

Dalej przeniesieni zostali ze względów służbowych z kierownictwa budowy kolei we Lwowie: komisarz budownictwa Tadeusz Kobylański i adjunkt Ottokar Jiesinszky do okręgu dyrekcji krakowskiej; starszy komisarz budownictwa Marek Schmosch, rewident Marjan Zabłocki i asystent budownictwa Romuald Nazarewicz, do okręgu dyrekcji lwowskiej.

Nakoniec przeniesiono na własne żądanie starszego komisarza maszyn, Kazimierza Pająka, naczelnika ogrzewalni w Nowym Sączu, do oddziału wożby i warsztatów w dyrekcji w Krakowie.

Walne zgromadzenie cukierników, odbyte wczoraj pod przewodnictwem p. Z. Litwińskiego, przyjęło do wiadomości sprawozdanie rachunkowe, wykazujące 4257 k. 82 h. majątku, a 5140 k. 96 h. w obrocie i udzieliło wydziałowi absolutorjum, a przełożonemu zaś wyrażono uznanie. Z kolei, po przedstawieniu sprawozdania ze zjazdu cukierników w Lincu, oraz sprawy urządzenia wystawy prac terminatorów, uchwalono poprzeć usiłowania centralnej organizacji cukierników, zmierzające ku podniesieniu cukiernictwa, wziąć żywy udział w wystawie prac uczniów rękodzielniczych, oraz oddano wydziałowi sprawę krajowego Związku stowarzyszeń przemysłowych i uchwalono ewentualne przystąpienie do związku na podstawie takich statutów, jakie uchwali większość delegatów.

Odbyły się następnie wybory, przy których powołani zostali do wydziału pp. A. Bieniecki, K. Jasiński, K. Kruszyński, K. Sotschek, T. Sobotnicki, J. Wierzbicki, J. Iliński, Troczyński i K. Witoszyński.

Utopił się. Wczoraj między godziną 3 a 4 popołudniu wskoczył do stawu Pełczyńskiego w zamiarze samobójczym C. Menkes, właściciel dorożek, liczący przeszło 60 lat. Pomimo, że natychmiast po wskoczeniu do wody wydobyli go żołnierze z wojskowej pływalni, a pogotowie stacji ratunkowej energicznie przeprowadziło ratunek, nie udało się przywołać go do życia. Denat cierpiał od dłuższego czasu na manję samobójczą.

Zginął. Wczoraj około godziny dziewiątej rano wydalił się z domu Franciszka Krzyworączki, woźnego pocztowego, zamieszkałego przy ulicy Serbskiej pod l. 3 pięcioletni synek jego Józef, brunet. Chłopak ubrany był w różową sukienkę i chustkę na głowie.

Skok śmiertelny. Wczoraj pomiędzy godziną 2 a 3 popołudniu skoczyła w zamiarze odebrania sobie życia z okna miejsca ustępowego w szkole im. Marji Magdaleny, uczenica tej szkoły Marja D. Dziecko złamało sobie rękę i nogę, a nadto odniosło wstrząśnienie mózgu. Przyczyną rozpaczliwego kroku była obawa przed karą w domu. Pogotowie stacji ratunkowej odwiozło nieszczęśliwą do szpitala powszechnego w stanie beznadziejnym.

Skradzione papiery wartościowe. Na szkodę p. Karola Kaueckiego skradziono w ostatnich dniach policę asekuracyjną Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie nr. 33785 opiewającą na 2.000 koron, 2 losy austr. Czerwonego krzyża z r. 1882 s. 8000 nr. 44 i s. 9119 nr. 33, 1 los włoski Czerwonego krzyża s. 11966 nr. 13, 2 losy serbskie tytoniowe po 10 fr. s. 9904 nr. 3 i s. 9850 nr. 55, oraz Basilika (Eombau) s. 7394 nr. 72.

Kradzieże. Abrahamowi Entenbergowi, rzeźnikowi, zamieszkałemu przy ul. Miodowej pod l. 14 skradziono z podwórza wózek, średniej wielkości, cały okuty, wartości 80 kor.

Z mieszkania Walentego Roga, preclarza, zamieszkałego przy ul. Janowskiej pod l. 44 skradziono w dniu wczorajszym kilka ubrań i sukień wartości około 100 koron.

Sprawy naftowe. W Wielopolu, powiat Sanok, na terenie naftowym własności Landau i Sussmann et Comp, nastąpił dnia 4 bm. wybuch, przypominający Borysław, bo szyb na dobę daje 10 cystern.

Ruch naftowy w Sanockiem, a mianowicie w Tarnawie, w Zagórzu i Wielopolu rokuje przyszłość Borysławia, tembardziej, że najdalej w 500 m. ropa wybucha.

Pożar. We wtorek przedpołudniem z niewiadomych przyczyn, wybuchł w Tarnowie pożar magazynów kolejowych sekcyjnych, położonych w pobliżu koszar konduktorskich. Przy silnym wietrze ogień przeniósł się na składy budowlane, położone w pobliżu stacji osobowej, tak, że powstało groźne niebezpieczeństwo. Energicznym staraniom wszystkich straży pożarnych w Tarnowie, udało się pożar ograniczyć do trzech wielkich kompleksów budynków. Do zupełnego ugaszenia pożaru dopomógł ulewny deszcz, który spadł po godzinie 2.

Wiec ludowy w Horodence odbędzie się w dniach 14 maja w południe o godzinie 12.

Chaos w cenzurze warszawskiej. Pan Lwow, piszący do *Birż. Wiedomosti* korespondencje „Z nad brzegów Wisły“, podaje rys ciekawy z dziejów cenzury warszawskiej. Cenzor pozwolił redakcji *Kurjera polskiego*, przedrukować memorjał kniazia Imeretyńskiego o języku polskim w gminach wiejskich. Już artykuł był ułożony z wieczora, już miano przystąpić do drukowania, kiedy niespodzianie otrzymano z cenzury zakaz przedrukowania tego memorjału. Podobne wypadki, jak z memorjałem — ubolewa korespondent *Birż, Wiedomosti* — zdarzają się tutaj bardzo często. Przedruki artykułów, już przepuszczonych przez cenzurę, sprawiają redaktorom innych dzienników polskich nieraz wiele kłopotów. A umieszczanie artykułów, poświęconych w prasie rosyjskiej kwestji stosunków polsko-rosyjskich, do dziś dnia ulega w Warszawie ostracyzmowi; zaledwie pozwala się na umieszczenie jakiejś wzmianki o nich, lub przytoczenie wyjątku, nie dającego zgoła wyobrażenia o całości. W Warszawie i na wszystkich stacjach kolejowych Królestwa Polskiego, sprzedają się poszczególne numera *Rusi, Nowosti, Birzewych Wiedomosti* i *Razświeta* (nowy organ kniazia Uchtomskiego. *Przyp. red.*), traktujące o tej kwestji bardzo obszernie, a miejscowym dziennikom polskim nie wolno nietylko pisać o tem, co je najwięcej obchodzi, ale nawet tłómaczyć odnośnych artykułów. P. Lwow robi złośliwą uwagę, iż w warunkach egzystencji prasy polskiej zaszło przecież pewne polepszenie, albowiem były czasy, kiedy cenzura miejscowa zakazywała przedruków z *Prawitiel. Wiestnika!*

Pomnik ks. Józefa Poniatowskiego. *Ruś* ogłasza list otwarty do ks. Paskiewicza z prośbą, aby pozwolił na przeniesienie pomnika ks. Józefa Poniatowskiego z Homla do Warszawy. Pomnik ten, dłuta Thorwaldsena, będący dziełem niepospolitej wartości artystycznej, przeniesiony z Warszawy do Homla, podczas rządów namiestnika ks. Paskiewicza, do obecnej chwili stoi w parku homelskim, należącym do dominium Homel, które jest własnością dziedziczną ks. Paskiewiczów.

Zabicie mordercy. W Wyżnim Wołoczku w Rosji zastrzelił konwój wojskowy osławionego rozbójnika Morozowa, który uciekł z Sachalinu a trzy lata temu ograbił pocztę, zabiwszy pocztyliona i woźnicę. Morozow w Twerze zabił dyrektora więzienia

Piekielna maszyna. Z Wyborga w Finlandji donoszą: Do biura policyjnego w dniu 5 maja przywieziono z Helsingsforsu posyłkę w worku podróżnym, zapinanym na rzemienie, adresowaną do komisarza Grossa, prowadzącego śledztwo w sprawie zabicia gubernatora Miasojedowa. W worku tym znaleziono bieliznę męską, odzież, oraz dębową szkatułkę z kluczem. Gdy szkatułkę tę otworzono, ukazał się płomyk, a była tam umieszczona machina piekielna z dynamitowymi ładunkami. Wybuch nie nastąpił wskutek wadliwego funkcjonowania zapalacza. — Według zdania ekspertów, wybuch ten mógł zburzyć biuro policyjne, w którem znajdowali się policmajster Sirelius, komisarz Gross i kilku policjantów.

Rozstrzygnięcie w procesie królewieckim. Z Lipska donoszą: Trybunał stanu odrzucił wczoraj rekurs zarówno oskarżonych jak i prokuratora w sprawie procesu królewieckiego o zdradę stanu. Trybunał uznał, że między Niemcami i Rosją nie istnieje wzajemność, a zapowiedź takiej wzajemności ze strony ambasadora nie może mieć wagi, gdyż wzajemność musiałaby istnieć w chwili popełnienia czynu.

Kardynał Ajuti zmarł w Rzymie w 56 r. życia. Po odbyciu studjów w seminarjum, doktoryzował się w teologji i prawie kanonicznem. W r. 1876 udał się do Rio de Janeiro, jako sekretarz internuncjatury, w r. 1879 został sekretarzem nuncjatury w Monachjum, w r. 1886 był członkiem delegacji apostolskiej do I dyj, której przewodnictwo objął po ustąpieniu kardynała Agliardiego w r. 1887. Następnie w r. 1891, odwołany do Rzymu, sprawował obowiązek sekretarza propagandy do spraw obrządku wschodniego, w r. 1893 objął nuncjaturę monachijską, a w grudniu r. 1896 przeniósł się na takież stanowisko do Lizbony. Kardynałem został na ostatnim konsystorzu Leona XIII r. 1903.

Ibsen obłąkany? Do berlińskiego *Local-Anzeigera*, donoszą z Chrystjanii, że u Ibsena miano stwierdzić lekkie objawy obłąkania.

Ostatni list Schillera do Goethego. Przyjaźń dwóch wielkich poetów niemieckich odzwierciadla się w korespondencji, prowadzonej pomiędzy nimi stale od r. 1794 do 1805. Goethe uważał listy Schillera za „najmilsze pamiątki“ i sam je wydał w r. 1828. Do Eckermana mówił w r. 1825: „Ostatni list Schillera chowam między mojemi skarbami, jak świętość“. List nosi datę 25 kwietnia 1805 r., pisany był zatem na dwa tygodnie przed śmiercią Schillera. Brzmi on:

Weimar, 25 kwietnia 1805 r.

„Czytałem pańskie uwagi o Wolterze, ale nie mogę się z panem zgodzić co do zalet, potrzebnych dla poety. „Do geniuszu, rozumu, stylu“, dodałbym jeszcze: „charakter- energię i zapał“. Odmawia pan Wolterowi głębokości myśli, jabym do tego jeszcze dodał brak „uczucia“, ale tego wszystkim autorom francuskim braknie, tak, jak im brak serca. Dalej pozwalam sobie zapytać pana, czy nie znajduje pan, tak, jak ja, że Ludwik XIV jest bardziej typowym królem francuskim od Henryka IV. W gruncie rzeczy Ludwik XIV miał charakter słaby, osobiście nie wykazał bohaterskich cnót na wojnie, a wzmocnienie władzy królewskiej zawdzięczał dwom rządom ministeralnym. Te uwagi przyszły mi na myśl, gdym czytał pański sąd o Wolterze i chciałem się nimi z panem podzielić. *Schiller*“.

Z kraju.

Sosnów. (*Ojcobójca.*) W dniu 6 bm. w gminie Rosochowaciec, został zamordowany Jan Atamańczuk, były wójt tej gminy, przez własnego syna Franka, żonę denata i synowę, z których te ostatnie pomagały Frankowi w morderstwie „pralnikami“. — Powodem zbrodni była sprzedaż koni przez denata.

(*Otrucie.*) Dnia 7 bm. Ołenka Woźniak z Bieniawy, służąca u nauczycielki w Siemikowcach, 16 lat licząca, otruła się rozczynem z zapałek. Powód targnięcia się na własne życie, był natury miłosnej.

(*Brak księdza.*) Polacy z Sosnowa, proszą proboszcza ze Złotnik o przybycie choć raz na rok do kaplicy ze Mszą św., lub majowem nabożeństwem.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla biednej staruszki, p. M. I. 1 kor.

Dla wdów i sierót po poległych w Królestwie p. Z. S. z Kołomyi 3 kor.

Dla wydalonych studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu: pomocnicy funkcjonarjusze kancel. kraj dyr. skarbu we Lwowie 5 kor. 35 hal.

Zmarli:

W Wilnie zmarł Antoni Łazarowicz, literat, który pisał pod pod pseudonimem „Władysław Tekieliński “albo „Teliński“.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek, „Córka Joria“, tragedja pasterska w 3 aktach Gabrjela d'Annunzio, przekład Marji Konopnickiej Gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

Jutro w piątek, przedstawienie popularne, po cenach zniżonych, „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach, a 5 odsłonach Bjoernstjerne-Bjoernsona.

W sobotę, „Rzeczpospolita Babińska“, opera komiczna w 3 aktach Mieczysława Sołtysa.

W niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ „Małżeństwo na żart“, operetka w 3 aktach Lehára.

Prof. Henryk Melcer-Szczawiński, bawił przez kilka dni we Lwowie dla odbycia swych lekcyj i przewodniczenia egzaminowi dorocznemu, który odbył się w szkole p. Heleny Ottawowej. Egzamin wypadł znakomicie, wykazując stały, a znaczny postęp w grze uczniów. Popis publiczny, który odbędzie się w drugiej połowie czerwca, da możność szerszej publiczności poznania i ocenienia rezultatów pracy kierowników i nauczycieli szkoły.

„Przewodnika kąpielowego“, pod redakcją dra Zygmunta Wąsowicza w Krakowie, wyszedł zeszyt 3 z dnia 6 maja i jak zwykle, zawiera wiele cennych wskazówek z zakresu terapji i balneologji.

Korespondencja Jana Zamoyskiego. Na trzecim zjeździe historyków polskich, poruszył Tadeusz Korzon myśl wydania olbrzymiej korespondencji wielkiego kanclerza Jana Zamoyskiego, która w ogromnej obfitości zalega dotąd półki archiwów i bibljotek, w znacznej części nietknięte ręką historyka. Sprawę tego pierwszorzędnie ważnego i rozległego wydawnictwa, ujęła w swe ręce komisja historyczna Akademji umiejętności w Krakowie. W porozumieniu i pod kierunkiem prof. Wincentego Zakrzewskiego, jako dyrektora komisji, zajął się pracą dr. Wacław Sobieski, zaś ordynat hr. Maurycy Zamoyski, przyjął na siebie koszta wydawnictwa. Po upływie lat kilku, przeznaczonych na odszukanie materjału, odpisanie go i opracowanie do druku, zebrał wydawca dr. Wacław Sobieski z archiwów i bibljotek polskich i zagranicznych 1500 listów kanclerza. Wraz z aktami i listami, znajdującymi się w bibljotece ordynacji Zamoyskiej, liczba ta doszła do siedmiu tysięcy. Obecnie wyszedł ogromnych rozmiarów tom pierwszy pt.: „Archiwum Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego“, obejmujący materjał, dotąd przeważnie nieznany, za lata 1553–1579. Z ogólnej liczby 430 numerów, po raz pierwszy wydano 351. Sam ten szczegół dowodzi, jaką moc nowego materjału przynosi wydawnictwo Przeważna część listów podana została w całej rozciągłości w dosłownem brzmieniu. Wydawca zamieścił chronologiczny spis listów i alfabetyczny spis osób, które zostawały w korespondencji z kanclerzem. Tom pierwszy wydawnictwa pojawił się równo w 300 lat od śmierci Jana Zamoyskiego. Umożliwi on krytyczną monografję tej wielkiej postaci dziejowej, monografję, której dotąd niepodobna było opracować z powodu szczupłości przygotowanego materjału.

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych.

Lwów 11 maja.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zjazdu delegatów p. Myszyński referował imieniem komisji administracyjnej, między innemi sprawę opłat od członków na pokrycie kosztów zarządu.

Po dłuższej dyskusji uchwalono pobierać od dawniejszych członków po 3 korony od udziału, od nowych zaś po 4 korony od udziału.

Z kolei upoważniono po krótkiej dyskusji wydział centralny do lokowania kapitałów w sposób, jaki uzna za stosowny i o ile na to pozwalają przepisy ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczące Towarzystw asekuracyjnych.

Sprawę utworzenia bursy im. Jerzego hr. Dunin Borkowskiego, referował p. Siergiejewicz.

Po dłuższej dyskusji zapadła uchwała założenia we Lwowie w roku szkoln. 1905/6 bursy, w której na razie ma być miejsc, płatnych po 40 kor. miesięcznie 30, miejsc bezpłatnych 2, oraz kilka miejsc za opłatą, zniżoną do połowy. W razie rozwoju bursy, Towarzystwo założy drugą bursę z początkiem roku szkolnego 1906/7 w Krakowie.

Wobec wyczerpania porządku dziennego obrad zjazdu, przewodniczący ogłosił zjazd za zamknięty o godzinie 4-tej popołudniu.

Rada państwa.

(*Tel. „Dziennika Polskiego“*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby, przemawiali pp. Zimmer, Kubr i Skaramanga, następnie min. Buquoy.

Minister wskazał na rosnącą konkurencję zamorskich państw, mianowicie Kanady i Argentyny pod względem produkcji zboża. W ostatnich 30 latach ceny zboża tam stale spadają a przewóz okrętami potaniał. Konieczną jest ochrona zboża za pomocą ceł. Celem prawdziwego systemu ceł ochronnych, jest nie podwyższanie cen zboża, ale przedewszystkiem pewne ustalenie tych cen. Charakterystyczną cechą nowej taryfy celnej jest zaprowadzenie minimalnych cen zboża. Nowa taryfa celna zawiera niektóre podwyższone pozycje dawnej taryfy, lecz także liczne pozycje zbożowe, których poprzednia taryfa nie zawierała. Poszczególne pozycje ceł na bydło, zostały podwyższone. Pomimo, że taryfa nowa nie we wszystkiem dorównywa ideałowi, ale można śmiało powiedzieć, że rolniczy dział taryfy wykazuje ogromne polepszenie. Minister poleca jak najszybsze przyjęcie taryfy celnej bez zmiany; taryfa ta ma bronić rodzimej produkcji przed obcą.

Następnie przemawiali pp. Tambosi, Schachniger i Krützner.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izba przyjęła pierwszą część taryfy i ustawy celnej bez zmiany.

Przyjęto też wniosek posła Garapicha w sprawie importu bydła rosyjskiego i bałkańskiego.

Na końcu posiedzenia poseł Byk wniósł interpelację przeciw uchwale wiedeńskiej Rady miejskiej, zabraniającej rytualnego żydowskiego rzezania bydła.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 10 rano.

Ustawa o podwodach.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej, przyjęto ustawę o podwodach w formie, zmienionej przez Izbę panów i postanowiono w drodze nagłej przedłożyć ją Izbie poselskiej.

Z komisyj.

Wiedeń. W komisji sanitarnej p. Nourek przedłożył wynik obrad subkomitetu nad reformą ustawy aptekarskiej.

W komisji kolejowej przewodniczący W. Schwegel powitał kierownika min. kolejowego szefa sekcji Vrbę, który podziękował, prosząc o poparcie.

Następnie p. Kaftan przedłożył wynik obrad subkomitetu w sprawie przekroczeń przy budowie kolei alpejskich, oświadczając, że część tych uchwał, z powodu ustąpienia ministra Witteka, stała się bezprzedmiotową. W głosowaniu ustawę o przekroczeniach wspomnianych przyjęto wraz z rezolucją do rządu, żeby na przyszłość stosował się tylko do dokładnych i szczegółowych kosztorysów. Inne wnioski subkomitetu odrzucono, a ustęp o wyrażenie ministrowi kolejowemu wotum nieufności cofnięto.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej obecni byli ministrowie Hartel i Call.

Sprawozdawca p. Starzyński referował „centralny dział oświaty“.

P. Romańczuk żalił się, że przedłożono do sankcji cesarskiej uchwaloną przez galicyjski sejm ustawę o przekształceniu Rady szkolnej krajowej, przeciw której posłowie ruscy w sejmie zaprotestowali. Mowca zażądał zwiększenia liczby urzędników Rusinów w ministerstwie oświaty i galicyjskiej Radzie szkolnej.

Minister Hartel omawiał szczegółowo kwestję upaństwowienia okręgowych inspektorów szkolnych, zaznaczając, że ze względów finansowych stopniowo tylko można do tego przystępować. Ponieważ ustawa o Radzie szkolnej krajowej została przez większość galicyjskiego sejmu przyjęta, a z państwowego stanowiska nie można przeciw niej uczynić zarzutu, rząd już ze względu na powagę legislatywy krajowej, musiał ją przedłożyć do sankcji.

W razie, gdyby ministrowi podano do wiadomości konkretny wypadek niesprawiedliwego albo nieprzychylnego postępowania okręg. inspektora szkoln. wobec szkół ruskich, nie zaniecha minister wdrożyć w tej mierze dochodzenia. Dział powyższy przyjęto, a potem kilka tytułów budżetu ministerstwa kolei.

Sprawa rekonstrukcji gabinetu.

Praga. (Tel. wł.). *Bohemia*, omawiając komunikat rządowy zaprzeczający pogłoskom o mającej nastąpić wkrótce rekonstrukcji gabinetu, pisze: Faktem jest, że br. Gautsch zamierzał przeprowadzić rekonstrukcję gabinetu swego i zmienić go z urzędniczego na parlamentarny. W tym kierunku też odbywał konferencje z rozmaitymi politykami. Wiedzą także o tem wszyscy wybitniejsi członkowie Izby poselskiej, a nadto i o tem, iż zmiana dzisiejszego gabinetu urzędniczego na parlamentarny nastąpić miała natychmiast po ukończeniu się sesji sejmu czeskiego. Tymczasem pojawiły się manifestacje rozmaitych stronnictw niemieckich, z których wynika, że znaczna większość tych stronnictw przeciwną jest gabinetowi parlamentarnemu i obstaje przy utrzymaniu i nadal neutralnego gabinetu urzędniczego. Wobec tego br. Gautsch musiał się cofnąć z swym zamiarem i stąd pochodzi ów komunikat rządowy, zaprzeczający teraz doniesieniom, jakoby prezydent gabinetu myślał o rekonstrukcji gabinetu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby p. Schoenerer i tow. wniosą interpelację, w której, powoławszy się na krążące pogłoski o mającej nastąpić rekonstrukcji gabinetu, podniosą, że Niemcy w Austrji pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na inny gabinet, jak tylko urzędniczy. Interpelację swą zakończy Schoenerer zapytaniem do prezydenta gabinetu, jakie zajmuje on w tej sprawie stanowisko.

Sprawa uniwersytetu włoskiego.

Wiedeń. (Tel wł.). Na posiedzeniu klubu włoskiego p. Malfatti zdał sprawę o tem, w jakiem stadjum znajduje się kwestja utworzenia uniwersytetu włoskiego w Austrji. Podniósł, iż od przełożonych klubów otrzymał zapewnienie, że przedłożenie rządowe w sprawie uniwersytetu stanowczo załatwionem będzie przed zwołaniem sesji sejmu czeskiego, tj. przed 18 bm., po załatwieniu taryfy celnej, a ewentualnie, gdyby się dyskusja nad nią przeciągnęła, to nawet przed taryfą celną w drodze wniosku naglącego. Przełożeni klubów oświadczyli, iż znajdzie się większość dwóch trzecich głosów dla uchwalenia takiego wniosku naglącego.

W sprzeczności z tem stoi doniesienie *Altdeutscher Correspondenz*, która pisze, iż p. Schoenerer zaprotestował u prezydjum Izby przeciw przestawianiu punktów porządku dziennego i oświadczył, iż Wszechniemcy na wypadek zmiany porządku dziennego użyją wszelkich środków, aby przeszkodzić załatwieniu sprawy uniwersytetu włoskiego. Prezydent Izby hr. Vetter uspokoił Schoenerera i zapewnił go, że porządek dzienny nie będzie przestawiony i że sprawa uniwersytetu włoskiego przyjdzie pod obrady Izby dopiero po załatwieniu ustawy o handlu obnośnym.

Wiedeń. (Tel. wł.). Klub słoweńsko-chorwacki uchwalił podczas dyskusji nad sprawą uniwersytetu włoskiego złożyć zasadniczą deklarację, w której atoli nie złoży żadnego oświadczenia co do kwestji siedziby tego uniwersytetu.

Wojna Japonji z Rosją.

(*Telegram „Dziennika Polsk.“*)

Eskadra Niebogatowa.

Paryż. *Petit Journal* donosi z Saigonu pod datą 9 maja: „Eskadrę Niebogatowa widziano dziś o świcie w oddaleniu 20 mil od wybrzeży koło przylądka St. Jaques. Eskadra gotowała się do wyjechania w górę rzeki aż do Saigonu, gdzie spodziewała się znaleźć wiadomości w sprawie połączenia się z Rożdestwieńskim i zaopatrzyć się w żywność. Jednakowoż jeszcze na otwartem morzu spotkała eskadra okręt wywiadowczy Rożdestwieńskiego, który zawiadomił ją o objawionem przez rząd francuski życzeniu, aby połączenie się obu flot nastąpiło poza obrębem indochińskich wód. Wobec tego odjechał Niebogatow na pełne morze, by połączyć się z Rożdestwieńskim, który, jak się zdaje, czeka u wybrzeży Annamu.

Połączenie się flot rosyjskich.

Paryż. (Ag. Havasa). Ze Sajgonu donoszą, że we wtorek o godz. 12 m. 15 w południe pomocnicze krążowniki z eskadry Rożdestwieńskiego „Rion“ i „Zemoneg“ pojawiły się i stanęły w odległości 304 mil morskich od przylądka St. Jacques, oczekując na eskadrę Niebogatowa; na wezwanie jednakże gubernatora kochinchińskiego odpłynęły. Na pokładzie ich znajdowała się bardzo liczna załoga. Eskadra rosyjska jest zaopatrzona w tytoń, cygara i środki żywności. Jest bardzo prawdopodobnem, że Niebogatow już minął St. Jacques. Rosyjski okręt szpitalny „Kostroma“ prawdopodobnie odpłynie stąd pojutrze.

Paryż. (Tel. wł.), Z Sajgonu telegrafują, iż eskadra Niebogatowa połączyła się już z flotą Rożdestwieńskiego.

Aresztowanie szpiega.

Tokio. (Biuro Reutera). Aresztowano tu pod zarzutem szpiegostwa poważanego Francuza, nazwiskiem Ae Bugouin i jego pasierba, angielskiego poddanego, Stranga.

Odwołanie Kuropatkina.

Paryż. (Tel. wł.) *Petit Parisien* donosi z Petersburga, że odwołanie Kuropatkina z placu boju jest już faktem dokonanym.

Z caratu.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“.*)

Obawa rozruchów antysemickich.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Bsesarabji donoszą, iż panuje tam obawa wybuchu poważnych rozruchów antysemickich. Do Kiszyniewa wysłano silne oddziały konnicy.

Ruch rewolucyjny.

Baku. Policja prowadzi poszukiwania za rewolucjonistami. Na dworcu kolejowym przychwycono 110 funtów czcionek. Aresztowano kilka osób, które namawiały żołnierzy do dezercji.

Aresztowanie oficerów.

Berlin. (Tel. wł.) *Kleines Journal* donosi z Moskwy, że aresztowano tam 5 pułkowników i cały szereg oficerów, którzy za pieniądze uwalniali popisowych od służby wojskowej.

Paryż. (Tel. wł.) *Petit Parisien* donosi z Petersburga, że Aleksiejew otrzymać ma jakąś wysoką posadę.

Z Królestwa.

Unja w Królestwie.

W sprawie powyższej zabiera głos petersburska *Ruś*, zastanawiając się nad tem, czy w obrębie caratu zostanie przywróconym kościół grecko katolicki. *Ruś* jest przygotowana na ewentualność, iż unici „oporni“, których przed 12 laty oficjalna statystyka liczyła 83 tysiące, mogą zdecydować się natychmiast przyłączyć do katolicyzmu. Inaczej, sądzi, ma się rzecz z

„chwiejnymi". Jest ich niby około 10 tysięcy tylko, lecz na wieść o zniesieniu przymusowego prawosławia, wzmoże się ta cyfra zastępami „nawróconych". Jeżeli nie znajdą oni zorganizowanego kościoła grecko katolickiego, gotowi też do katolicyzmu się skłonić. Więc *Ruś* radzi, aby czemprędzej wznowić unicką katedrę biskupią, poobsadzać odnośne parafje klerem unickim, i w tym celu natychmiast zwrócić z wygnania i uwolnić z pod dozoru policyjnego pozostałych przy życiu księży unickich i t. d., a to z obawy, by Rusini-unici pod działaniem katolicyzmu nie ulegali polonizacji.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Strejk szkolny.

Kraków. (Tel. pryw.) *Czas* donosi z Warszawy, że sprawa bezrobocia szkolnego wypłynęła znowu na wierzch, poruszona przez „Związek unarodowienia szkół", który onegdaj wydał odezwę, oświadczając się, że w chwili obecnej trzeba tembardziej wytrwać w walce. Odezwa kończy się apostrofą: „Rodzicom nie wolno marzyć o powrocie młodzieży do szkół rządowych, nie wolno składać egzaminów, na które rząd łaskawie po wakacjach pozwolił, nie wolno wnosić próśb o przyjęcie nowych uczniów, w miejsce tych, którzy opuścili szkoły. Umiejmy wytrwać w czynie, a nie tylko w bezwzględnej uległości, w jakiej trwaliśmy od lat 40".

Berlin. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą, że na kolei warszawsko wiedeńskiej zaprowadzono rodzaj stanu oblężenia. Dyrektor generalny otrzymał prawo skazywania na karę aresztu niespokojnej służby kolejowej.

Nowe ulgi dla Królestwa Polskiego.

Wczoraj rano zamieściliśmy za *Czasem* wiadomość, iż Witte wniesie jeszcze raz na posiedzenie komitetu ministrów kwestję zniesienia ograniczeń Polaków w Królestwie Polskiem, celem zreasumowania uchwał, powziętych w tej sprawie na poprzednich dwóch posiedzeniach i że na posiedzeniu tem oprócz sprawy szerszego uwzględnienia języka polskiego w szkołach będzie omawianą także kwestja uwzględnienia języka polskiego w instytucjach rządowych, administracyjnych i sądowych.

Dziś w nocy otrzymaliśmy w sprawie tej następujacy telegram:

Berlin Z Warszawy donoszą, że **komitet ministrów powziął już decyzję co do przyznania dalszych ulg Królestwu Polskiemu. Wkrótce pojawi się uroczysty ukaz carski, zawierający te koncesje.**

Telegram powyższy dowodzi, iż komitet ministrów, przeprowadziwszy na swem wtorkowem posiedzeniu dyskusję nad nowemi propozycjami Wittego, uchwalił je i przyznał Polakom w Królestwie dalsze koncesje, a mianowicie nadał językowi polskiemu w szkołach w Królestwie szersze prawa, niż to uczynił na swych dwóch poprzednich posiedzeniach.

Wiadomość podobna przed kilku miesiącami byłaby wywołała w całem naszem społeczeństwie wielką radość, dziś atoli spotykać się ona musi z niedowierzaniem. Tyle bowiem razy podnoszono, że komitet ministrów uchwalił ulgi dla Polaków, podawano nawet szczegółowo ich treść, tymczasem później okazywało się, że ulgi te były tak drobne, iż wcale nie wchodziły w rachubę i że komitet ministrów uchwalił je tylko po to, *ut aliquid fecisse videatur.* Trzeba więc czekać ukazu carskiego, aby wiedzieć, jakie to będą te ulgi, ale już to zawczasu podnieść należy, że nawet ukaz carski nie będzie rozstrzygał ostatecznie kwestji, gdyż, jak to się pod berłem cara dzieje, od ukazu carskiego do jego wykonania droga bardzo długa. Czynownictwo rosyjskie, które, jak wykazują ostatnie wypadki, ciągle jest jeszcze wszechwładnem w caracie, tak potrafi tłómaczyć i wykonywać ukazy carskie, że najliberalniejsze stają się najreakcyjniejszymi.

W każdym razie atoli przyznać się musi, że jeżeli pojawi się ukaz carski z ulgami językowemi dla Królestwa, będzie to dowodem, że przecież u góry zawiał wiatr inny i poznano tam, iż w interesie państwa leży uwzględnienie żądań stawianych przez Polaków. Ukaz o ulgach językowych dla Polaków byłyby po ukazie tolerancyjnym drugą enuncjacją carską, stwierdzającą, że przecie w Petersburgu zaczyna brać górę poczucie sprawiedliwości i że przekonano się tam, iż ucisk nie jednoczy, lecz dzieli, nie przybliża, lecz oddala.

Społeczeństwo nasze w Królestwie ukaz przyznający językowi polskiemu szersze prawa w szkołach, przyjmie z zadowoleniem, ale to sprawy ostatecznie nie załatwi, gdyż ono nie przestanie upominać się ciągle o zupełne unarodowienie szkół i o przyznanie praw językowi polskiemu nie tylko w szkołach, ale także i we wszystkich urzędach w Królestwie i o zniesienie wszelkich zarządzeń i rozporządzeń carskich, ministerjalnych i gubernatorskich, tamujących rozwój umysłowy i ekonomiczny naszego społeczeństwa w Królestwie.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.). *W. Allg. Ztg.* otrzymała z dobrego źródła informację, że przesilenie na Węgrzech już się ma ku końcowi. Przyjdzie jeszcze wprawdzie do rządów prowizoryczny gabinet urzędniczy, ale tylko po to, aby dać czas stronnictwom do przeprowadzenia ugody. Ugoda polega na tem, że utworzony będzie rząd koalicyjny i że Węgrzy otrzymają na polu wojskowem koncesje, które atoli nie będą się tyczyły języka komendy, lecz języka pułkowego a nadto załatwionej w myśl życzeń Węgrów kwestji sztandarów i emblematów.

Sejm czeski.

Wiedeń. (Tel. wł.). *Slavische Correspondenz* donosi, że niewiadomo jeszcze jak długo potrwa sesja sejmu czeskiego. Jeżeli namiestnik hr. Coudenhove, wniósłszy przedłożenia rządowe co do reformy wyborczej i zmiany ordynacji krajowej, nie będzie obstawał przy bezzwłocznem załatwieniu tych przedłożeń, to sesja sejmowa ukończy się w pierwszych dniach czerwca. Jeżeli zaś miałaby się rozpocząć nad temi przedłożeniami dyskusja, to sesja sejmowa potrwałaby do drugiej połowy czerwca.

Zmiany w dyplomacji rosyjskiej.

Waszyngton. Rosyjski ambasador hr. Cassini przeniesiony został do Madrytu, dokąd udaje się w czerwcu. Do Waszyngtonu przybędzie na jego miejsce były poseł w Tokio, Rosen.

70ta rocznica urodzin ks. Lobkowitza.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza odręczne pismo cesarza do marszałka Czech, ks. Lobkowitza. Monarcha składa marszałkowi z powodu 70tej rocznicy jego urodzin w serdecznych słowach gratulacje i wyraża uznanie za wielkie i długoletnie zasługi w prowadzeniu Sejmu i administracji autonomicznej, przyczem wyraża nadzieję, że doświadczony jego współudział przyczyni się do tego, by w królestwie Czech zapanowała zgoda i porozumienie między obu szczepami, dające pierwszą rękojmię pomyślności i rozwoju kraju; w końcu zawiera odręczne pismo nadanie ks. Lobkowitzowi wielkiej wstęgi orderu Szczepana.

Zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych.

Petersburg. W okolicach koło granic zachodnich, a także wewnątrz państwa, pojawiła się epidemja tężca karku. Także w Tyflisie wystąpiła ta choroba. W ostatnich dniach było w Tyflisie 30 wypadków zasłabnięcia na tężec karku.

Demonstracje w Lublanie.

Lublana. Z powodu uroczystości szyllerowskich, odbyły się tu demonstracje słoweńskie przed szkołą realną i przed Filharmonją Policja rozpędziła demonstrantów.

Z Krety

Stambuł. Położenie na Krecie uległo znowu pogorszeniu. Konsulowie mocarstw gwarancyjnych zażądali wzmocnienia wojsk. Powstańcy zamierzają zająć urzędy celne i rozpoczęli od zajęcia urzędu w Kostli.

Strejki.

Osiek. Wczoraj mimo nawalnego deszczu, zebrało się na ulicy około 400 strejkujących. Wojsko rozprószyło zebranych i ścigało. Uciekający schronili się do pobliskich wsi. W południe pewien 17-letni młodzieniec obrzucił policję i żandarmerję kamieniami. Pewien żandarm trafiony kamieniem, strzelił i położył rzucającego na miejscu trupem.

Osiek. W mieście zaprowadzono stan wyjątkowy, ogłoszenia jednakże o tem jeszcze nie rozlepiono. Gmachów publicznych strzeże policia. Piechotę wzmocniono kawalerją.

Osiek. Podczas wczorajszego starcia między wojskiem a robotnikami odcięto oddział żandarmów i policji. Tłum, złożony z 5000 osób, obrzucał ten oddział kamieniami. Oddział cofnął się na podwórze jednego z domów, gdy zaś tłum wtargnął na podwórze i raniono pewnego żandarma, oddział dał ognia, kładąc trupem 16-letniego robotnika.

Wiedeń. (Tel. wł.). Kontradmirał Pietruski był wczoraj u cesarza na audjencji, aby z polecenia sułtana wyrazić cesarzowi podziękowanie za wysłanie eskadry austro-węgierskiej na wody tureckie.

Paryż. Minister spraw zagranicznych, Delcassé, odbył wczoraj przedpołudniem całogodzinną konferencję w sprawach zagranicznych, z prezydentem gabinetu, Rouvierem.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Donoszą z Ispahanu, że w miastach Achwas i Szuster w najbliższym czasie zaprowadzone będą konsulaty angielskie.

Kronika z ostatniej chwili.

Z sądownictwa. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg* ogłasza: Kierownik ministerstwa sprawiedliwosci mianował radcami sądowymi sekretarzy Bazylego Malarkiewicza w Mościskach i Władysława Donichta we Lwowie dla Sambora a Józefa Zborowskiego w Lisku dla Brzeżan; przeniósł sekretarzy sądowych Aleksandra Rozłuckiego z Radziechowa do Różniatowa, Józefa Drzymalika z Różniatowa do Lwowa; mianował sekretarzami sądowymi zastępców prokuratora państwa Kazimierza Watraszyńskiego w Sanoku dla Złoczowa i Michała Drohomireckiego w Kołomyi, adjunktów Jana Sosenkę w Kozowej dla Radziechowa, Jana Porembalskiego w Starej Soli dla Liska, Samuela Nebenzahla w Brodach dla Trembowli, dra Henryka Danknera w Nadwórnej dla Obertyna, dra Fryder. Rosenfelda w Tarnopolu dla Rohatyna, Kazimierza Frankowskiego w Mościskach; przeniósł zastępcę prokuratora państwa dr. Alojzego Summer-Brasona z Rzeszowa do Krakowa; mianował adjunkta dra Bronisława Markiewicza z Bochni zastępcą prokuratora państwa w Rzeszowie, sekretarzami sądow. adjunktów: dra Zygmunta Spindlera w Gorlicach dla Dębicy i Edmunda Gebauera w Makowie dla Łańcuta.

Nowe Towarzystwo naftowe. Wiedeń. (Tel.) Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z innemi ministerstwami zezwolił właścicielom kopalń, Leonowi Perutzowi, Leonowi Mikuckiemu i dr. Alfredowi Bureszowi, wszystkim we Lwowie, na założenie Towarzystwa naftowego pod firmą „Gal. górniczo-naftowe Towarzystwo akcyjne we Lwowie" i zatwierdził jego statuty.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** *Gazeta lwowska* z dnia 11 bm. ogłasza rozpisanie ofert na dostawę płacht do przykrywania przesyłek na rok 1906 w obrębie dyrekcji kolei państwowych we Lwowie. Obowiązujące ogólne i szczegółowe warunki dostawy, jakoteż formularze ofert, można przejrzeć, lub otrzymać w oddziale ruchowym wspomnianej dyrekcji, II piętro, drzwi l. 229. Oferty wnosić należy najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 15 maja rb.

— Otwarcie przystanku: „Ober-Stangendorf" na szlaku Zwittau-Skutsch, dla przewozu osób i pakunków. Ekspedycja osób odbywa się w pociągu, a pakunków za opłatą w stacji odbiorczej.

— Z ważnością od dnia 1 maja 1905 wchodzi w życie nowa taryfa dla przewozu bydła rogatego i nierogacizny we wschodnio-północno-zachodnim austrjackim związku kolejowym, część II. zeszyt 6.

— **Lwowski targ na bydło** z d. 10 maja. Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło. Na targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 142 sztuk; b) jałownika 103 sztuk; c) cieląt 126 sztuk; d) owiec i kóz — sztuk; e) nierogacizny 13 sztuk. Razem 384 sztuk. Woły płacono od 60 do 74·— kor., krowy od 57 do 64·— kor., buhaje od 59 do 73·— kor., jałownik od — do 63 kor., cielęta od 56 do 66 kor., nierogaciznę od 96 do 108 kor., wszystko za jeden centnar żywej wagi. Owce za sztukę od — kor. — hal. do — kor. — hal.

— **Wiedeń**. Pierwsze galicyjsko-węgierskie Towarzystwo kolejowe, odbyło wczoraj zgromadzenie walne, które upoważniło radę nadzorczą do poczynienia kroków, celem przeprowadzenia likwidacji. Ze sprawozdania likwidacyjnego wynika, że na 100 akcyj wypada 40.308 koron w 4% austr. rencie koronowej i 411 k. 53 h. w gotówce, tak, że po obliczeniu renty według kursu, wartość jednej akcji wynosi 405 k. 30 h. Kupon od akcji, zapadający z dniem 1 lipca rb, nie będzie już wypłacony.

— **Wiedeń** 10 maja. Zamknięcie giełdy 6 godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 665·50, Akcje węg. Zakł. kred. 776·— Akcje Anglobanku 304·25, Akcje Unionbanku 543·50, Akcje Laenderbanku 456·25, Akcje Bankvereinu 552·—, Akcje Bodencredit 1015·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 548·50, Akcje kolei państw. 669 25, Akcje kolei połud. 91·—, Kolej Elbethal 435·—, Akcje kolei Północnej 5760, Akcje kolei Czerniowieckiej 586·—, Akcje Alpiny 534·50, Akcje Rima Muranji 556 50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2675, Akcje fabryki broni 614·—, Akcje tureckie tytoniowe 356 50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 980·—, Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 100·45, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 98·—, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·20, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·10, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·50, Losy tureckie 144·—, Marki 117·37, Ruble 253 —

— **Wiedeń** 10 maja. **Kurs giełdy wiedeńskiej**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308 —, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 306 —, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277 50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 279 —, Pożyczka serbska [illegible] po 100 fr. 4 proc. 109 —; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 27·—, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 485·—, Clary 40 zł. m. k. 158 —, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78 —, Losy m. Krakowa 20 zł. 88 —, Pożyczka m. Lubiany 41 zł. 66 —, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 175 —, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 57 25 Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 37·35, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 218 —, Pożyczka salcburska 30 zł. 75 —, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 143 60, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 540·—.

— **Berlin** 10 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·—, Staatsbahny 144·—, Diskonto Comandit 186·60, Berlińskie Towarz. handl. 167 25, Laura 266·10, Bochum 244·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble na gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 91·25, Kolej Medjolańska 156 75, Losy tureckie —·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 215·60, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 16 10, Kolej Henry 117·75, Niemiecki bank narodowy 128·75, Kanada Profered 146 90, Akcje żeglugi hamburskiej 153·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 264·—

— **Berlin** 10 maja. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—

— **Frankfurt** 10 maja. Austrjackie kredyty 209·—, Kolej państw. —·—, Diskonto 186·50, Laura —·—.

— **Paryż** 10 maja. 4 procentowa renta 99 05, mąka 31 60

Przyjechali do Lwowa.

dnia 10 maja 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. W. Baworowski z Ostrowa. Hr. J. Sobański z Krakowa. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. A. Łączyński z Buczacza. M. Rauchberg z Tarnowa. G. Małachowska z Rosji. J. Gold ze Złoczowa. D. Szedo z Budapesztu. W. Teltscher z Wiednia. J. Somersteinowa z Darachowa. J. Amster z Wiednia. K. Bromirski z Faszczówki. H. Porceri ze Lwowa. K. Czerwiński i W. Sadowski z Podola ros.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Borkowski z Mielnicy. K. Torosiewicz z Rusiłowa. P. W. Balicka z Wykoty. L. Witosławska z Kołomyi. W. Ostermayer z Wiednia. M. M. Trnowszky z Wiednia. E. Krauss z Wiednia. Kap. L. Berger z Lublany. P. Schotz z Wiednia. Kap. Förster z Berna. J. Jarzymowski z Tejsarowa. Inż. Roggen ze Szwajcarji. L. Łobos z Taurowa. J. Fischer z Warszawy.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

ROBERT THOMAS

słuchacz z IV. roku c. k. Akademii handlowej przeżywszy lat 21, zmarł dnia 10 maja 1905 r., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 12 maja 1905 r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulic Bema l. 2 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwow, dnia 10 maja 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Masiuków

Michalina Dankowa

usnęła w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 10-go maja b. r., opatrzona św. Sakramentami w Szczercu.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 12-go maja b. r. o godzinie 10-tej rano na cmentarz miejscowy w Szczercu, na który to obrzęd stroskana córka wraz z rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Szczerzec, dnia 10 maja 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Jarzembskich

Justyna Syroczyńska

urodzona w roku 1824, zmarła dnia 10-go maja b. r., opatrzona św. Sakramentami.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Stasiowej Woli na cmentarz w Kopaczyńcach na który to obrzęd w smutku pogrążona rodzina krewnych, znajomych, przyjaciół i pobożnych chrześćjan zaprasza.

Stasiowa Wola, dnia 10 maja 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

Z moich wspomnień
z roku 1863*).

Na początku wiosny 1863 roku, przytrzymali żandarmi austrjaccy około trzydziestu kilku młodych ludzi — między nimi i mnie — przeprawiających się pod Siedlcem przez rzekę Bug. I chociaż żadnej broni i nic podejrzanego przy nich nie znaleźli, odstawiono wszystkich do ówczesnego urzędu powiatowego (Becyrksamtu) w Kamionce Strumiłowej. Nazajutrz odesłano ich do Lwowa, gdzie znowu całą gromadkę osadzono w więzieniu śledczem przy ulicy Halickiej, zwanem podówczas u „Bosych Karmelitów".

Z pomiędzy wszystkich tylko ja jeden posiadałem paszport, zwany wtedy „gubernjalnym" t. j. do podróży za granicę, opatrzony wizą brodzkiego konsula rosyjskiego Eberhardta. Byłem więc pewnym, że skoro nie znaleziono przy nas broni, ja zaś miałem paszport, upoważniający mnie do podróżowania po Rosji, zatem po przybyciu do Lwowa, wnet zostanę uwolniony. Stało się przeciwnie. Władze, oddając wszystkich pod dozór policyjny, drugiego i trzeciego dnia, uwolniły Lwowian, a zamiejscowych poodsyłały szupasem do ich miejsc przynależności. Zatrzymano tylko mnie jednego właśnie z powodu mojego paszportu, który odesłano do starostwa stanisławowskiego a to celem jakiegoś sprawdzenia, na co kilka tygodni w więzieniu oczekiwać musiałem. Ta zwłoka była prawdopodobnie odpłaceniem mi ze strony p. starosty Ostermanna „pięknem za nadobne", mianowicie z powodu mojego udziału w śpiewach kościelnych jak: „Boże coś Polskę" i innych, jakie wówczas, a szczególnie też pan starosta stanisławowski, ku wielkiemu utrapieniu władz sądowych bez skutku zakazywał.

Oskarżając bowiem winowajców tej kategorji przed władzami sądowemi, nie mógł prawie nigdy przez policjantów i innych świadków swoich przeprowadzić innych dowodów, jak tylko, że takie osoby podczas śpiewów w kościołach bywały, usta otwierały, lub niemi poruszały, zatem, wedle rozumowań pana starosty, śpiewały. Sędziowie jednak zapatrywań starościńskich nie podzielali, i ku większemu utrapieniu p. starosty, oskarżonych uwalniali.

U „Bosych Karmelitów" pomieszczono mnie w kaźni, zajętej przez autora „Szkieletów Holbeina" p. J. R. Niedźwieckiego. Tu miałem sposobność poznać go bliżej, podziwiać jego umysł i nieugiętą wolę, gdyż im smutniejsze dochodziły go z Brzeżan wiadomości od rodziny, w szczególności zaś o chorobie, a w końcu i o śmierci ukochanego dziecka, to wypłakawszy się czas jakiś w kaźni, wdrapywał się, lubo nieco na nogę chromał, do zakratowanego pod sklepieniem półokna i mimo nawoływań i gróźb straży i żołnierza, wyprawiał przeróżne figle z sąsiadami po lewej i prawej stronie jego okna, jako też z innymi więźniami politycznymi, w podwórku więziennym kolejno po 15—20 minut przechadzającymi się. Usiłował ile możności podtrzymywać ich w dobrym nastroju swoją acz sztuczną, lecz nader krotochwilną wesołością. Umęczywszy się, złazil i gawędził ze mną, lub różnych swych uwag mi udzielał. Pisywał także zabawne artykuliki do więziennego ołówkiem ilustrowanego pisemka *Szłapaka*, wydawanego przez Włodzimierza Zagórskiego, (Chochlika). Treść tego pisemka była zawsze do bieżących okoliczności zastosowaną, a od czasu do czasu podawało ono zabawne karykatury i krytyki o prezydencie sądu Pohlbergu, radcy Kuczyńskim i o wielu innych, przyczem dostawało się i dokuczliwemu starszemu klucznikowi Zabratyńskiemu, przezywanemu w *Szłapaku* „Psubratyńskim". Pojawiły się też były dwa, czy trzy razy „Ody". arcyzabawne, do niezbędnej w więzieniu „...maźnicy", różnym c. k. dostojnikom ówczesnym poświęcane.

Piątego czy szóstego tygodnia przewieziono mnie do tak zwanej we Lwowie „furdygi" (kordegardy ponoś przy ulicy św. Stanisława), skąd miano mnie odstawić szupasem pod dozór policyjny do Stanisławowa. Za wdaniem się i poręczeniem pp. Ignacego Lewakowskiego i Leopolda Roland-Rotlendera, że w naznaczonym terminie w Stanisławowie stanę, udzielono mi trzydniowy „*Zwangspass*" z przepisanym szlakiem podróży (kolei do Stanisławowa nie było jeszcze) i polecono mi za przybyciem do naczelnika powiatu zgłosić się. Ten naczelnik, niejaki Meyer, odebrawszy „*Zwangspass*" polecił mi, abym te niedobrowolne odwiedziny w biurze jednego z urzędników codziennie powtarzał, co ja najściślej wykonywałem do czasu, jak długo to moim zamysłom nie było na przeszkodzie.

Niebawem zaczęto czynić przygotowania do nieszczęsnej wyprawy na Radziwiłłów. Pewnego razu polecono mi przewieźć papiery opieczętowane, mapy i nawiązki do Olejowa, a ponieważ wówczas rząd austrjacki pozaprowadzał był straże włościańskie po wszystkich drogach wiejskich, przeto odbywanie podróży bez paszportów, półpasków lub kart legitymacyjnych, było jeżeli wprost nie niemożliwe, to conajmniej wielce utrudnione. Osobom politycznie niepodejrzanym najłatwiej bywało od władz dostawać „karty legitymacyjne", które były wielkości dzisiejszych kart pocztowych, takiejże grubości kartonu i różowego koloru.

Wprawdzie ja miałem od nagłej potrzeby dwie takie niby karty legitymacyjne, opatrzone c. k. dwugłowymi orłami i innemi odznakami rządowemi, jakiemi się wówczas wyręczano, wycinając je z różowych etykiet tytoniu „Seraglio" i naklejając je na odpowiedniej grubości kartonach, a które przez straże włościańskie prawie zawsze za prawdziwe uważane bywały. Lecz opuszczając Stanisławów, bez pożegnania się z p. naczelnikiem powiatu, uważałem za stosowne dla większej pewności wypożyczyć sobie na kilka dni prawdziwą kartę legitymacyjną od p. Michała Nowickiego, malarza w Stanisławowie. Otrzymawszy przekaz na podwodę poczty obywatelskiej, wyruszyłem ze Stanisławowa jednej nocy z soboty na niedzielę. Noc majowa była prześliczna i ciepła, księżyc świecił dziś jasno, choć nie był w pełni, słowiki wywodziły swe trele, podwoda była wysodna, więc wyciągnąwszy się, jak długi, podłożyłem pod głowę skórzaną poduszkę i drzemałem. Po niejakim czasie usłyszałem: „stój!" Otworzywszy oczy, ujrzałem dwóch żandarmów. Udałem, że śpię twardo, a tymczasem próbowałem namyśleć się nad położeniem i jak się tu należy znaleść. Budzą mnie, pytając, kto jestem, skąd i dokąd jadę i jaki mam dokument do podróży?

„Jestem Michał Nowicki, malarz pokojowy ze Stanisławowa, jadę do moich ludzi, którzy są na robocie tam a tam", — co było poniekąd i prawdą, gdyż Nowicki miał rzeczywiście jakieś przedsiębiorstwo i swych ludzi w tamtych stronach i o tem wpierw mnie pouczył. Wydobyłem kartę legitymacyjną Nowickiego i podałem ją jednemu z żandarmów. On oglądnął ją bacznie i po chwili mi ją zwrócił... *Stanisław Kądzielski.*

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Autor tych „Wspomnień" znany jest w sferach uczestników walki narodowej w r. 1863 jako gorliwy działacz, jako patrjota gorący, który całe życie swoje, mienie, wolność osobistą, słowem wszystko oddawał zawsze ochoczo na usługi sprawy narodowej. *(Przyp. Red.)*

6)

Walka o miłość.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Jerzy też uśmiechał się do tego malca Jerzego, uganiającego się po sąsiednich łąkach z całą rozbawioną gromadką braci i sióstr.

I rozpoczął z Polą ową serję: Czy pamiętasz? Snuł najodleglejsze wspomnienia i nareszcie zakończył:

— Czy pamiętasz?... Ale nie, ciebie jeszcze nie było na świecie. Leżeliśmy tu w trawie. O ile sobie przypominam, były to nasze pierwsze wakacje. Ojciec opowiadał nam Iliadę i Odyseę a my zaraz poemat ten wprowadzaliśmy w czyn. Kolejno bywałem Hektorem i Ulisesem, lecz wtedy wolałem Hektora za jego męstwo i smutek. Później czytałem Homera, tak jakbym spotkał starego przyjaciela. Kto wie, czy nie zawdzięczam jego wpływom pociągu do przygód?

— Ale ty nie porzucisz nas na nowo? — pytała zaniepokojona Pola. — Matka nasza postarzała się; czyś to zauważył?

— Tak, pochyliła się trochę i twarz jej czasami jest bardzo blada. Ty opiekujesz się nią za nas wszystkich. Jesteś naszem bezpieczeństwem, Polu, dla nas, którzy błąkamy się po szerokim świecie.

Dziewczyna nic nie odpowiedziała, a on pożałował słów tchnących, egoizmem. Ze wszystkich dzieci doktora Guibert, jedna Pola odczuła bezpośćednio katastrofę majątkową, która przez niepowodzenie wuja całą rodzinę przyprowadziła do upadku. Ona pochłonęła jej posag i tem samem zamknęła drogę do przyszłości. Bracia liczyli na jej poświęcenie, którem ulży matce w starości, jak gdyby powinnością jej było zapomnieć o własnem życiu i stłumić młode serce rwące się do kochania.

Jerzy długo się przypatrywał ukochanej siostrze. Ze czcią podziwiał jej postać okrągłą a giętką, kolor twarzy, której przejrzystość uwydatniała czarna suknia, oczy ciemne o głębokiem a pełnem słodyczy spojrzeniu — spojrzeniu kobiety, która poznała życie, zmierzyła się z niem, a jednak nie ulękła. Pochylił się ku niej z uśmiechem:

— Lubię twoje piękne włosy; tak czarnych nie widziałem nigdy. Pamiętasz, kiedy byłaś mała i spadały ci na plecy, chłopi powracający z targu stawali, żeby się im przypatrzeć i mówili: „Czy to nie żal stroić dziewczyninę w fałszywy warkocz!“ A twoja bona oburzona, odpowiada im z krzykiem: „Fałszywy warkocz! spróbujcie pociągnąć, czy wam zostanie w rękach!“

Powoli, przytrzymując się poręczy ganku, pani Guibert szła do dzieci. Jak kwiat jesienny, zdobiący ogród spustoszony, tak od czasu przybycia Jerzego słaby uśmiech rozjaśniał jej oblicze.

Syn zerwał się na jej spotkanie i sam usadowił ją w miejscu zakrytem od słońca.

— Czy ci wygodnie, mateczko?

— Drogi mój synu! Jesteś podobny do niego.

Twarz młodzieńca spoważniała.

— Ośmnaście miesięcy upłynęło odkąd nas opuścił. Ah! ten wieczór w Ambato, nigdy nie zatrze się w mej pamięci. Włóczyłem się do koła obozu i duchem przyzywałem was wszystkich. Czułem, że śmierć wstępuje w moje ślady.

Po chwilowej przerwie pani Guibert zaczęła:

— Ośmnaście miesięcy!... Czy to podobna!... A jednak ja je przeżyłam. Za jedno tylko będę Bogu dziękować do ostatniego tchnienia, że dał mi takiego męża, takich synów i córki!

Otarła łzy z powiek i rozpoczęła bolesną opowieść, której syn oczekiwał.

— Nieszczęście waszego wuja było hasłem do wszystkich naszych smutków. Jerzy, myśmy byli zanadto szęśliwi. Ojciec twój był uosobieniem siły, wiary w siebie i pracy. Po dniach najznojniejszych, powracał wesół. I wam wszystkim również się powodziło.

— Ludzie nam zazdrościli — wtrąciła Pola.

A zarówno jak siostra, dumny brat dodał:

— Lepsza zazdrość, niż litość.

(Ciąg dalszy nastąpi).

+

PIOTR Korwin TRZCIŃSKI

Doktor wszech nauk lekarskich, lekarz okręgowy w Sędziszowie przeżywszy lat 40, po długiej i dolegliwej chorobie, opatrzony św Sakramentami, zasnął w Panu dnia 6-go maja 1905 r.

W smutku pozostała żona, syn i rodzina zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, że obrzęd pogrzebowy odbył się we wtorek dnia 6-go b. m. o godzinie 5-tej po południu z krypty kościoła XX. Pijarów w Krakowie, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo Żałobne

odpawionem zostało we środę dnia 10 maja b. r. o godzinie 9-tej rano w kościele OO. Reformatów Krakowie. 580



Bernarda Połonieckiego

Skład i Wypożyczalnia

Fortepianów i Pianin

obok Księgarni Polskiej 318

przy ulicy Akademickiej l. 2.

Sprzedaż na dogodnych warunkach.

Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna

Wypożyczalnia Powieści i dzieł naukowych.

Abonament miesięczny począwszy od 1 korony. 558

Lwów, ulica Klementyny Tańskiej l. 1.

Katalog Czytelni kosztuje z przesyłką 70 hal.

Zakład wodoleczniczy 99

Dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok.

Centralne ogrzewanie. Kanalizacja. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki.

Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia

który nie posługuje się ajentami

poleca maszyny ręczne od 25 do 50 złr., nożne od 28 do 65 złr., obrączkowe i Central-Bobbin do szycia i haftu i grubszych robót krawieckich od 65 do 88 złr. na raty. Gotówką 10% taniej. Gwarancja 5-cio letnia.

Nauka szycia i haftu bezpłatna. Wszelkie systemy maszyn do szycia przyjmuję do naprawy.

Lwów, hotel Żorża. Proszę żądać cenników.

Józef Iwanicki mechanik i specjalista. 344

Fortepiany, pianina i harmonium



z pierwszych firm krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach poleca

Jan Sliwiński

Lwów, Kopernika l. 6.

pasaż Hermanów. 26

Colosseum Od 1—15-go zupełnie nowy światowy program. Jako specjalność: Wyścigi kolarzy o nagrody. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem, w niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4-tej popołudniu i 8 wieczorem Wcześniejsza sprzedaż w biurze gazet Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości

XXIV. C. k. Państwowa Loterja

na wspólne cele wojskowe dobroczynne.

Ta pieniężna Loterja, jedyna w Austrji ustawowo dozwolona, obejmuje **18.898** wygranych w gotówce w ogólnej kwocie **512.980** koron.

Główna wygrana wynosi: 3015

200.000 koron w gotówce.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 czerwca 1905.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu III. Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loterji, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegr. i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d. Plany gry dla kupujących gratis.

Losy te rozsyła się bez opłaty portorja.

Z c. k. Dyrekcji dochodów loteryjnych.

Oddział dla loteryj państwowych

Jana Ihnatowicza

prawdziwy Krem ogórkowy

i Mydło ogórkowe

do upiększenia i wydelikacenia twarzy

Cena po 1 koronie. 12

We Lwowie, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Marjacki 11. Kraków, Sukiennice 20; Przemyśl ul. Mickiewicza 11.



system Bilicza.

Budowa i rekonstrukcja

Gorzelń

Albin Bilicz

w Żurawiczkach

poczta Przeworsk.

Dostarcza postępowych planów i możliwie oszczędnych kosztorysów.

Na żądanie podejmuje się prowadzenia zaprojektowanej przez siebie budowy.

Warunki przystępne. Polecenia jak najlepsze. 502

7 koron Krzesło ogrodowe składane

wysyła 584

W. Adamski

fabryka stór i żaluzji do okien Lwów, Hotel Georgea, Akademicka 8 Cenniki ilustrow. gratis.



Brzytwy

własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i solingeńskie

Maszynki do strzyżenia włosów w cenie od koron 5·60 do 9 koron.

Hebelki do niszczenia nagniotków. Ostrzenie brzytew, nożyczek i t. d.

poleca 566

JAN LAURUK

nożownik

Lwów, Halicka 6.

Szparagi ogrodowe

z dóbr ZAMECZEK p. Żółkiew znane ze swej dobroci sprzedaje

i wysyła codziennie świeże

Antoni Olearczyk 575

Lwów, ul. Krakowska l.

Fabryki krajowe

wyrabiające artykuły nadające się do **sprzedaży w handlu żelaznym**

upraszam o nadsyłanie cenników

Franciszek Chladek, Lwów, Rynek 45. 581

Garnitury

salonowe i budoarowe we wielkim wyborze, MATERACE włosienne i sprężynowe oraz wszelkiego rodzaju MEBLE MIĘKKIE

poleca 581

Zakład tapicersko-dekoracyjny K. Toczyskiego

Lwów, ulica Pańska l. 11.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku. — (Czas środkowo-europejski).

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. o godz.	Do Lwowa z: (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.), Delatyna, (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·1[illegible]	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Seretu, Berhomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·59	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mező-Laborcza, (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemysl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
1·20	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa p. Przemyśl
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Serethu, Radowiec, Berhomethu [w poniedziałki], Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
2·30	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia
—	4·32	Jaworowa
—	5·30	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa [p. Tarnów], Mielca przez Dembicę, Dynowa, Chyrowa [p. Przemyśl]
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Kocmyrzowa, Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Nowego Sącza p. Tarnow, Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa p. Przemyśl
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmező; Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa p. Przemyśl
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

POCIĄG posp. odchodzą o godz.	POCIĄG osob.	Ze Lwowa do: (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Nowego Sącza p. Tarnow.
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca p. Dębicę, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·5[illegible]	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa p. Tarnow, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza p. Przemyśl, Dynowa, Tarnobrzegu, Nowego Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta), Kałusza, Delatyna p. Kołomyję, Serethu, Berhomethu Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
2·00	—	Podwołoczysk, [Kijowa, Odessy], Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan [Botuszan, Jass, Bukaresztu] [illegible], Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, [illegible], Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego [p. Rzeszów], Wieliczki, N. Sącza, Dworow.
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körözmező od 1/5 do 30/9 włącznie
—	5·58	Jaworowa
—	6·25	Ławocznego, [Pesztu], Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), Sanoka [p. Przemyśl], N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Seretu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do [illegible] i od [illegible] do [illegible])
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia

z dworca „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow, Potutor, Grzymałowa.
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodow
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6·50, 7·50 rano, 9·55 przed połud., tylko w niedzielę i rz. k. święta, 1·46 po południu tylko w niedzielę i rz. k. święta 3·05, 4·16, 5·00 po południu; 7·41 i 8·55 wieczór.

z Janowa 8·18 rano, 1·15 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie), 4·32 popoł., 8·45 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 9·25 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta)

ze Szczerca od 1/6 do 10/9 włącznie co niedzieli i rz. k. święta o 10·10 wieczór.

z Lubienia od 14/5 do 10/9 włączn. co niedzieli i rz. k. święta o 11·52 wieczór.

do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5·50 rano, 8·30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12·30 po połud., (tylko w niedziele i rz. k. święta), 2·10, 3·20 popołud.; 6·10, 7·30 i 7·55 wieczór

do Rawy ruskiej 11·15 w nocy każdej niedzieli)

do Janowa 6·55 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta). 3·08 po połud. (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 5·58 po połud.

do Szczerca 1·55 po połud. (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedzielę i rz. k. święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn (od 14/5 do 10/9 w niedzielę i rz. k. święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, **pasaż** Hausmana l. 9

Wyprzedaż

tylko 550

do 15 Czerwca 1905

Ceny bez konkurencji!

Kapy na łóżka, Serwety

pluszowe, sukienne, jedwabne, gobelinowe, rypsowe i t. p.

Kołdry na wełnie i puchu.

Parawany.

Makaty.

A. Krzysztofowicz

ul. Kopernika l. 9.

(Przedtem Hotel George'a).

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór

Story i żaluzje do okien,

wszelkich najnowszych systemów poleca najstarsza w kraju fabryka

W. ADAMSKI

(dawniej Jürgens)

Lwów, Akademicka 2 (Hotel Georgea).

Cenniki ilustrowane gratis. 583

W sprawach losów prosimy skorzystać z naszych usług. Sprzedajemy losy także na spłaty miesięczne. Losy zastawione wykupujemy i odstępujemy je na spłaty. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka, który rozsyłamy bezpłatnie. Kupno i sprzedaż efektów i monet. **SCHÜTZ I CHAJES** Dom bankowy we Lwowie, plac Marjacki

Bezpłatnie

wysyłam zeszyt okazowy nowej, sensacyjnej powieści p. t.

Ojciec Gapon bojownik o wolność.

Proszę żądać! 569

R. LANDAU

Lwów, ulica Czarnieckiego l. 3.

TAPETY

(Wzory wysyłam opłatnie).

Materje meblowe, dywany, portjery

Story i żaluzje do okien

582 **z własnej fabryki poleca**

W. Adamski

Hotel George'a, róg Akademickiej i Tańskiej **Lwów,** ulica Sobieskiego 4 (dawniej Jürgens).

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.